Nr. 202. Kraków, środa 26 lipca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Nakładem administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29, wyszły **trzy nowe ilustrowane karty korespondencyjne** w reprodukcyi światłodrukowej:

1. Towarzysz Iwan **Kalajew**, zabójca w. ks. Sergiusza.



JAN JAURES

2. Tow. Jan **Jaures**, poseł do parlamentu francuskiego.
3. Tow. Juliusz **Guesde**, b. poseł do parlamentu francuskiego.

Cena pojedynczej kartki 6 halerzy.

Z organu „czarnej sotni“.

Mamy przed oczyma pierwszy numer „Pochodni“, organu „narodowego związku robotniczego“. Cel tego pisma, scharakteryzowany przez nas już w tytule niniejszym — wypowiedziany jest zresztą bardzo wyraźnie w artykule pod nagłówkiem „Rewolucya“. Czytamy tam:

„Wniosek z naszego rozumowania jest jasny i krótki — **rewolucyi w Rosyi nie będzie**, a gdyby nawet była, to my **nie powinniśmy brać w niej udziału.** Wszelkie zaś hasła rewolucyjne mogą w Polsce doprowadzić tylko do zupełnego nieładu i uniemożliwić wszelką pracę narodową, tak, jak ją teraz utrudniają“.

Wśród apatyi innych warstw społeczeństwa polskiego, tylko lud robotniczy zelektryzowany został potężnie tem olbrzymiem zjawiskiem, które przedstawia carat, zachwiany w swych podstawach. Niskim duchom z N. D. nie dawało to spokoju, iż ponad ich kramarskim „rozumem stanu“ góruje: aż do żywiołowości żywa potęga! Rozpoczęli werbunek wśród ciemnych i tchórzliwych, aby z nich i w sferze robotniczej zebrać gromadę, mającą hamować walkę z caratem. Nie lękamy się agitacyi narodowo-demokratycznej; jej „czarne sotnie“ pozostaną zawsze tylko mikroskopijną parodyą rosyjskich; jeżeli poświęcamy tu miejsce ich „Pochodni“, czynimy to, aby pod pręgierz postawić ludzi, którzy bądź co bądź pragną jad demoralizacyi wszczepić w jedyne szeregi, bojujące z caratem.

Dziś, gdy zawodowy szpicel, zastraszony nożem, nie śmie grasować wśród robotników z donosem, lub judaszowym srebrnikiem — przychodzi natomiast narodowy demokrata z zadrukowanym papierem, by perfidnemi słowy zapał do walki gasić. ... „Wołali i wołają: precz z caratem! a carat jak stał, tak stoi (czyż tak samo?..) i od krzyków pewnie się nie wywróci“.

Oto argument, którym chce wszechpolski intruz podkopywać w robotniku wiarę do walki.

„Czarna sotnia“... tylko argumentująca odmiennie, zależnie od stosunków odmiennych — w Polsce, a w rdzennej Rosyi. W Rosyi prócz apelowania do instynktów klerykalnych i antysemickich, apoteozuje się cara — w Królestwie, oczywiście tego hasła w walce z rewolucyą nikt wprowadzać nie może. Dwa pierwsze natomiast, aż nadto w „Pochodni“ widoczne.

W artykule „Krwawe dni“ czytamy np.:

„Obecnie zależy najwięcej żydom na tem, by w państwie rosyjskiem panował ciągły niepokój, wywołują go ciągle tam, gdzie się najłatwiej da wywołać, a więc w Polsce, na Kaukazie i w innych krajach zamieszkałych przez ludność nierosyjską. Moskale trzymają się opornie, a my schodzimy do roli narzędzia, służącego do walki na obronę interesów żydowskich. Żydom jest wszystko jedno, czy w kraju naszym panuje nędza, czy nie; mają oni nadzieję, że rząd nastraszony ciągłymi rozruchami da im znaczne ulgi, że zniesie zakaz mieszkania żydów w Rosyi, a wówczas nasi żydzi najspokojniej wyjadą sobie ze zbiedniałego i jęczącego pod uciskiem moskiewskim kraju naszego i rozbiegną się po całej Rosyi“...

Tuż obok w korespondencyi z Łodzi znajduje się następujący ustęp:

„Straszna jest nasza ciemnota; skutkiem niej jesteśmy narzędziem agitacyi i ulegamy namowom do bezrobocia; źle mówię, nie namawiają nas, bo my ich sami słuchamy; bieżymy za nimi na oślep. Jeśli się spytać kogo, czemu zatrzymuje robotę, to odpowie: bo inni to samo robią. Czemuż go słuchasz? On nienawidzi kościoła Chrystusowego i religii katolickiej, jego nie obchodzi nasza Polska, ani sprawy polskie, ani dzieje narodu, ani jego mowa. On nie dba o naszą kulturę, o naszych pisarzy, jakich mieliśmy i mamy tylu. Inne kraje i narody zazdroszczą nam takich ludzi — nawet żydzi mówią, że warto się zwać Polakiem, bo to zaszczyt.

Naszego Sienkiewicza znają obce narody, np. Włosi, a ilu jest u nas ludzi, którzy go nie znają, a za to znają żydowskich krzykaczy-agitatorów. Iluż jest takich, co to nazywają się Polakami i dobrymi katolikami, są nawet zelatorami i tercyarzami w Żywym Różańcu, a swoich nie znają, tylko obcych słuchają. Czy to nie hańba?“

Ciągłe czepianie się sutanny księżej ma cel podwójny: jeden, by ciemniejszego robotnika tem na lep chwytać; drugi, by zachęcić księży do czynniejszego poparcia „czarnej sotni“. W notatce z Żyrardowa jakiś pochodniarz wyraźnie wypowiada nadzieję na pomoc księżą. Mają ugodowcy w swej dyspozycyi Popiela, mogą wszechpolacy mieć do posługi swoich leibklechów.

Wkońcu odpowiemy na jedną zaczepkę owej „Pochodni“ — podnoszącej larum z powodu, iż w korespondencyi z Zawiercia, nam nadesłanej, wymieniono z nazwiska kilka osób z pod narodowo demokratycznego znaku, które, wedle twierdzenia owego korespondenta, zagrzewały do antysemickich ekscesów. „Zbrodnią“ zwie z emfazą „Pochodnia“ takie „wskazywanie z nazwiska osób, należących do stronnictwa, które działa w zaborze rosyjskim nielegalnie i którego członkowie, o ile są ujawnieni, idą do więzienia“.

Komu to i kiedy — tak, kiedy — opowiadać podobne bajeczki!

Możemy zaręczyć „Pochodni“, że nikt, kogo my pod pręgierz stawiamy za robotę antyrewolucyjną, do więzienia z racyi tej nie dostanie się. Smieszne jest to drapowanie się dotychczas jeszcze w nielegalność każdego osobnika, któremu się spodoba zwać narodowym demokratą — jak ucieszne było swego czasu pełne oburzenia darcie szat Pilza, gdy wszechpolska prasa w nim dopatrywała się tajemniczego Skryptora. Pilzowi włos z głowy nie spadł i żadnemu narodowemu demokracie przy antyrewolucyjnej robocie włos z głowy nie spadnie. Gdzie prawdziwa walka wre, tam nad eunuchami (w razie najlepszym...) rządy przechodzą do porządku, a w czarnych sotniach widzą swą podporę. To jedno, a dalej chociaż, jak twierdzi „Pochodnia“, „carat jak stał tak stoi“, pochylił się on podług nas tak, że dziś każdy filister może się nawet podpisać na proteście, nicującym samodzierżawie, i nasunąwszy szlafmycę na uszy — spać potem spokojnie...

Związek związków.

Petersburg, 22 lipca.

Wracam ze zjazdu delegacyi związku związków, który się odbył w Finlandyi i pod świeżem wrażeniem posyłam wam garść faktów i spostrzeżeń, zaznaczając, że na posiedzeniach zjazdu byłem li tylko w charakterze korespondenta „Naprzodu“. Posiedzenia zjazdu odbywały się trzy dni, 15, 16 i 17 lipca. Na porządku dziennym były następujące sprawy: 1) Wybranie biura zjazdu. 2) Sprawozdania delegatów o ilości członków organizacyi i o działalności poszczególnych związków. 3) Sprawozdanie czasowego biura centralnego. 4) O przyjmowaniu nowych związków. 5) O projekcie „dumy państwowej“ w radzie ministrów. 6) O taktyce związków względem wyborów do „dumy państwowej“. 7) Projekt prawa wyborczego dla zwołania konstytuanty. 8) O organizacyi związków i ich połączeniu. 9) O bojkocie i strejkach. 10) o środkach pieniężnych.

Najbardziej aktualnymi były punkty 5 i 6, bo projekt „dumy“ miał być przez samego cara ogłoszony w Moskwie 19 lipca. Wywiązała się ożywiona a gorąca dyskusya, która już pierwszego dnia ujawniła, że związek związków jest sztucznie zcementowanym zlepkiem przedstawicieli jak najróżnorodniejszych przejawów rosyjskiej myśli społecznej począwszy od jak najumiarkowańszych liberałów i skończywszy na demokratach społecznych i socyalistach-rewolucyonistach. Ale o ile dyskusya się tyczyła, że tak powiem teoretycznego stosunku do projektu „dumy państwowej“ można było dojść do jednomyślnej rezolucyi, stwierdzającej negatywny stosunek zgromadzonych do tej dumy. Przyjęta uchwała głosi co następuje:

„Po wysłuchaniu sprawozdania o rządowym projekcie „dumy państwowej“ zjazd delegatów związku związków przyszedł do następujących wniosków.

Podług tego projektu wszystkie warstwy ludności za wyłączeniem włościan wybierają przedstawicieli nie głosowaniem bezpośredniem, lecz przy pomocy wyborów pośrednich trzech stopni, przyczem udział w wyborach przyjmują tylko jednostki o wysokim cenzusie najątkowym. W ten sposób projekt rządowy usuwa od wyborów zupełnie klasę robotników miejskich i wiejskich, oraz przeważną większość reprezentantów zawodów liberalnych. Dla włościan posiadających działy gruntowe wprowadzone zostały wybory 4 stopniowe i ilość wyborców włościan delegowanych z powiatu jest tak nieznaczna w porównaniu z ilością wyborców klas posiadających, że w ogólnych wyborczych powiatowych zebraniach głosy ich nie będą miały wpływu na rezultaty wyborów do gubernialnego zebrania wyborczego, tak, iż wybrani przez to ostatnie zebranie posłowie do „dumy“ będą reprezentować li tylko interesy klas uprzywilejowanych.

Prócz tego głosowanie na wyborców włościańskich dokonywać się będzie przy zachowaniu dzisiejszej opieki administracyjnej nad włościanami i już z tego względu wybrane osobistości nie będą przedstawicielami rzeczywistych interesów włościaństwa. Nadto projekt wyłącza kobiety od bezpośredniego udziału w wyborach.

Co się tyczy praw „dumy państwowej“, to projekt przyznaje jej tylko głos doradczy przy obradowaniu nad wnioskami do praw, przyczem i ta doradcza działalność tak jest skrępowana przez różne techniczne trudności i zawarta w tak wąskich ramkach, że przedstawiciele narodu nie będą mieli żadnej prawie możności wpływać na przyjęcie praw dla narodu potrzebnych. — Wszelkie wnioski „dumy“ mogą być powstrzymane i spaczone w radzie państwa t. j. biurokratycznym organie prawodawczym korzystającym według projektu z równych, a pod niektórymi względami i wyższych praw aniżeli reprezentacya narodowa.

Wreszcie rząd obiecując wprowadzić reprezentacyę narodową, nie daje żadnej możności przygotować się do wyborów, skoro podobnie jak i dawniej nie pozwala na zebrania i narady wyborcze, zabrania pisać swobodnie o tem w gazetach, nie dozwala na swobodne rozprzestrzenianie wpośród wyborców nawet takich gazet i książek, które przez cenzurę nie zostały zabronione i w ogóle występuje przeciwko wszelkim usiłowaniom rozszerzania wśród ludności prawidłowych pojęć o mającym nastąpić udziale ludu w życiu politycznem kraju. Rząd po dawnemu podtrzymuje prawo urzędników i policyi do rewidowania, aresztowania i samodzielnego wysyłania wszystkich tych, którzy usiłują przekroczyć te na sile oparte zakazy i oświecić nieco samowiedzę narodową. Wszystkie te ograniczenia wolności nietylko nie osłabły, lecz przeciwnie wzmagają się w miarę tego, jak zbliża się chwila zwołania reprezentacyi narodowej. Przyjmując to wszystko pod uwagę, zjazd delegatów związku związków znajduje, że rządowy projekt dumy państwowej zamiast reprezentacyi narodowej, stwarza komisyę przy Radzie państwa od Rady tej zależną i składającą się z wybranych pod naciskiem rządowym przedstawicieli klas uprzywilejowanych i posiadających.

Projekt ten nie ogranicza ani samowładztwa, ani urzędników, nie gwarantuje ludności najniezbędniejszych warunków swobodnego życia politycznego i stanowi takim sposobem tylko próbę wprowadzenia w błąd opinii publicznej przez wytworzenie podrobionej reprezentacyi narodowej. Taki charakter projektu wypracowanego w gabinetach komisyj urzędniczych powinien ostatecznie przekonać kraj, że biurokracya nie chce dobrowolnie zrzec się swej władzy i otworzyć przed narodem jedynej drogi, mogącej wyprowadzić Rosyę z tego ciężkiego przesilenia, które dziś przeżywamy, t. j. drogi przedstawicielstwa narodowego swobodnie wybranego przez całą ludność kraju, bez żadnych wyjątków“.

Zdawaćby się mogło, że w zgromadzeniu, które taką uchwałę przyjęło, nie może być mowy o przyjęciu udziału w parlamencie bułyginowskim, ale już pierwsi mówcy stanęli na gruncie ultra oportunistycznym. Należy przyjąć udział w wyborach do dumy państwowej, starać się o to, by możliwie największa liczba opozycyonistów została wybraną i już tam, w owej dumie, zaznaczyć swoje stanowisko, zażądać zwołania konstytuanty na zasadzie równego i t. d. głosowania. Inni szli jeszcze dalej. Udział w komisyi bułygińskiej uważali za konieczny, strasząc słuchaczy opłakanymi rezultatami, jakie mogą wyniknąć z abstynencyi. Dyskusya stawała się coraz bardziej poważną. Wszyscy czuli, że sztuczny zlepek lada chwila rozpadnie się na składowe części. Jeden z mówców wyraźnie to zaznaczył: trzeba się rozdzielić; niech jedni pójdą na prawo, inni na lewo. Tylko wówczas będzie można coś zrobić, bo każdy z odłamów będzie przynajmniej w zgodzie z samym sobą... Była chwila, kiedy obecni byli przekonani, że rozłam następuje. W takiej chwili zabrał głos przedstawiciel socyal-demokracyi rosyjskiej i w imieniu proletaryatu rosyjskiego oznajmił, że proletaryat ten będzie walczyć do ostatka i z instytucyą bułyginowską i z tymi, co „na służbę“ do tej instytucyi wejdą. Towarzysza socyal-demokratę poparł towarzysz, należący do partyi socyalistów rewolucyonistów, oraz towarzyszka z Białej Rusi, delegatka związku równouprawnienia kobiet. Złożone przezemnie sprawozdanie, na żądanie zgromadzenia, o stosunku P. P. S. do bułygińskiej komisyi ostatecznie przechyliło szalę zwycięstwa na stronę lewicy. Przyjęto rezolucyę następującej treści:

„Po wszechstronnem przedyskutowaniu programu działalności, wynikającego z treści jednogłośnie przyjętej dnia dzisiejszego rezolucyi o stosunku zasadniczym do rządowego projektu dumy państwowej i uznając projekt za cyniczne wyzwanie ze strony rządu samowładnego, rzucone wszystkim narodowościom, zamieszkującym Rosyę, zjazd uchwalił:

1) Przystąpić natychmiastowo do zjednoczenia i zmobilizowania wszystkich żywiołów demokratycznych w kraju w celu urządzenia masowych protestów przeciwko projektowi rządowemu.

Jednocześnie delegacki zjazd związku związków oznajmia, że wystąpi z protestem i przeciwko wszelkiemu innemu prawu o przedstawicielstwie narodowem, które nie będzie się opierało na zasadach powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego bez różnicy płci, narodowości i wyznania.

2) Zjazd uważa, że członkowie związków nie mogą przyjmować udziału w przeprowadzeniu kogokolwiekbądź do projektowanej dumy, a zarówno osobiście przyjmować w niej udziału.

3) Podczas okresu wyborczego należy przedsięwziąć wszelkiego rodzaju środki w celu objaśnienia ludności prawdziwego charakteru prawa o dumie pańrtwowej, w szczególności zaś należy przychodzić na zgromadzenia wyborcze wszystkich stopni i agitować śród wyborców, by odmówili udziału w wyborach“.

Uchwała ta przyjętą została większością 44 głosów przeciwko 20. Niestety jednak wielu z obecnych oznajmiło na zebraniu, że uchwałę tę przyjmują do wiadomości *ad referendum* poszczególnym związkom. Najbliższa przyszłość pokaże, jak związki, korzystające z praw autonomii, uchwałę tę spełnią, obawiam się jednak, że zjazd ziemców, odbywający się w Moskwie, ujemnie wpłynie na wykonanie uchwały i że rozłam, którego szczęśliwie uniknięto na zjeździe, nastąpi. Lewica połączy się z partyami rewolucyjnemi, prawica zaś z szypowcami i poprze akcyę Bułygina. Kto wie, może to i lepiej.

Janowski.

Pięciocentowy awans.

Stanisławów, 22 lipca.

W dalszym ciągu akcyi, rozpoczętej przez robotników warsztatów kolejowych w Stanisławowie przeciw pięciocentowemu awansowi, uchwalono na zgromadzeniu, odbytem dnia 18 b. m., po wysłuchaniu sprawozdania delegatów z pertraktacyj, następującą rezolucyę:

„Robotnicy przyjmują awans lipcowy razem z pozostałym kredytem 545 K, który ma być wliczony do sumy poprzednio na podwyższenie płac przeznaczonej, w tej formie, że cała stąd powstała suma zostanie rozdzieloną pomiędzy robotników wedle sumiennego uznania kierownictwa warsztatów po 20 h z tem jednak zastrzeżeniem, że kierownictwo warsztatów będzie miało na względzie najdłużej na awans czekających. Wskutek powyższej uchwały liczba awansowanych będzie zredukowaną do takiego minimum, że po zużytkowaniu całego kredytu każdy otrzyma 20 h. Uchwałą tą robotnicy zaznaczają, jak bardzo awans 10 h ich dotknął i dokumentują

swoją solidarność w celu uzyskania znośnych warunków bytu. Robotnicy żądają, aby zapewnienia dyrekcyi, iż dołoży wszelkich starań, aby w przyszłości uzyskać kredyt na polepszenie płac robotników w stosunku do ich potrzeb, nie były czczą obiecanką, jak niemniej żądają, aby podwyższenie wypłaconem zostało już w tym miesiącu i zostało ogłoszonem w poszczególnych oddziałach tak teraz, jak i w przyszłości.

Żądaniom, wyrażonym w rezolucyi, dyrekcya przyrzekła zadość uczynić, o czem delegaci zawiadomili robotników ogłoszeniem, umieszczonem u wyjścia z warsztatów.

W sobotę wieczorem odbyło się publiczne zgromadzenie kolejarzy z porządkiem dziennym: 1) awans lipcowy robotników warsztatowych, 2) drożyzna, 3) wnioski. Do punktu pierwszego przemawiali tow. Ludwig i Barys, podnosząc znaczenie solidarności robotniczej, dzięki której udało się robotnikom usunąć 5-centowy awans raz na zawsze. Do punktu drugiego przemawiał tow. dr Seinfeld, poczem uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Stryj, 22 lipca.

Awans lipcowy na kolejach, tak dekretowych jak i prowizorycznych funkcyonaryuszów, wywołał straszne rozgoryczenie. W piątek w lokalu Grupy kolejarzy zebrali się wszyscy i po przemówieniach wybrano deputacyę, w skład której weszli tow. Fogelman, Ostafiński i Piotrowski. Deputacya w sobotę o godz. 10 rano wręczyła inspektorowi warsztatów następującą rezolucyę:

Zebrani dnia 21 lipca b. r. w lokalu Grupy kolejarzy w Stryju robotnicy kolejowi, uchwalili jednomyślnie przedstawić dyrekcyi następujące postulaty: Żądamy uregulowania sprawy awansu robotników, pobierających płace w kwocie 1400 koron rocznie, oraz zapytujemy, dlaczego należnego im po upływie lat 5 awansu nie otrzymali. Żądamy stabilizacyi robotników po upływie 2 lat pracy w warsztatach c. k. kolei państwowych; dalej żądamy podwyższenia kwaterowego, uregulowania awansu robotników prowizorycznych tak, aby co $1^1/_2$ roku dawano po 30 h, a obecnie ze względów drożyzny dalszego rozdania awansów; załatwienia wszystkich postulatów zawartych w memorandum złożonem ministrowi Wittekowi w kwietniu 1904 r. przez deputacyę austryackich kolejarzy. Żądamy, by w przyszłości dawano należny awans, a nie obchodzono go przez dawanie t. z. „Dienstalterszulagen". Polepszenia płacy pomocników (Handlangerów). Żądamy, by każdy robotnik mógł korzystać z przyznanego odpoczynku dla poratowania zdrowia („Erholungsurlaub"). Żądamy nadto, by dyrekcya usunęła znienawidzonego lekarza kolejowego p. dra Cholbazanego.

W chwili, gdy deputacya udała się do inspektora warsztatów, stanęły wszystkie warsztaty, a robotnicy zapełnili korytarze, schody i plac przed biurami zarządu warsztatów. Pan Wolski prosił, aby robotnicy wrócili do pracy, a z deputacyą będzie konferował. Na przedstawienie deputacyi robotnicy wrócili do pracy, a na dany znak tubą zebrali się w hali maszyn, gdzie p. Wolski odpowiedział, że żądania robotników będą bezzwłocznie przedstawione dyrekcyi przez niego i deputacyę. Co do awansów powiedział p. Wolski, „że ciągły brak kredytów nie pozwala dawać awansów, że właśnie odbywa się w ministerstwie rekonstrukcya pragmatyki służbowej i że wkrótce nastąpi awans „automatyczny".

Stryj, 24 lipca.

Dziś, w poniedziałek zwołał inspektor warsztatów p. Wolski robotników do hali maszyn oznajmiając, że był wczoraj w dyrekcyi, gdzie powiedziano mu „prywatnie", że w ministeryum dokonuje się rekonstrukcya pragmatyki i opracowanym jest projekt podwyższenia kwaterowego i t. p. i że w sprawie żądań robotników przyjedzie ktoś z dyrekcyi. Po południu zaprosił p. Wolski deputacyę do siebie, mówił, że pokrzywdzeni otrzymają należny awans, a w sprawie kwaterowego jest projekt budowania kolonij, co zaś do uregulowania płac robotników prowizorycznych ma nadzieję, że mu się uda coś wykołatać.

Prosto z warsztatów robotnicy w pełnym komplecie zebrali się w lokalu grupy kolejarzy na poufne zebranie. Tow. Ostafiński i Piotrowski zdali sprawę z konferencyi u inspektora p. Wolskiego, poczem dobrano kilku robotników w celu unormowania żądań, które mają być przedstawione na piśmie.

Po przemówieniu na temat co może zdziałać silna organizacya, kilkunastu robotników stojących dotąd na uboczu wpisało się do organizacyi; przypuszczać należy, że 1 sierpnia już żadnego robotnika nie braknie w szeregach organizacyi. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru" rozeszli się zebrani do domów zachęceni do dalszej pracy.

Z zaboru rosyjskiego.

Tępienie policyantów.

Onegdaj — jak donoszą do „Warsz. dniewnika" — pomiędzy godz. 9 a 10 wieczór w Siedlcach wystrzałem z rewolweru zabito strażnika ziemskiego, Muszica, gdy szedł ul. Długą. Zabójca umknął.

Tegoż dnia, jak donoszą z Kalisza, starszy strażnik Urbański, który nocą powracał ze wsi Koło do Bliznej Wsi, znaleziony został bez życia.

Dnia 21 bm. w miasteczku Krzesławiu pod Witebskiem ciężko raniono w nogi komisarza policyjnego, Czilipionka. Podejrzane osoby aresztowano.

Korespondent białostocki „Warsz. dniewnika" podaje, iż policmajster Pielenkin, na którego rzucono bombę, odniósł około 100 zranień, w tej liczbie 10 większych, przyczem kość lewej nogi uległa zmiażdżeniu.

Przegląd polityczny.

Konferencya socyalistyczna w Pradze. Dnia 23 b. m. odbyła się w Pradze w sali giełdy towarowej konferencya krajowa delegatów socyalno-demokratycznych czeskich i niemieckich z Czech celem zajęcia stanowiska wobec planowanej przez rząd reformy wyborczej do sejmu czeskiego. Wiadomo, że projekt rządowy, mający w jesieni przyjść pod obrady, proponuje ustanowienie kuryi piątej z 18 mandatami. Tej prowokacyi sprzeciwili się socyaliści narodowości czeskiej i niemieckiej jednomyślnie, a różnice powstały tylko w tem, czy zgodzić się na piątą kuryę, ale z 36 mandatami, czy żądać powszechnego i równego prawa głosowania.

Delegatów zjechało się 541: czeskich 304, niemieckich 237. Obrady toczyły się w obydwu językach krajowych, co dowodzi jeszcze raz, że w partyi socyalno-demokratycznej niema różnic językowych. Przewodniczyli tow. dr Soukup (Czech) i Schäfer (Niemiec), referowali tow. Nemec i Seliger, zaś z ramienia głównego zarządu byli obecni tow. dr Adler i poseł Seitz.

Uchwalono rezolucyę, oświadczającą, że 1) utrzymanie systemu kuryj wyborczych jest nieprzyzwoitością polityczną i krzyczącą niesprawiedliwością, 2) protestują przeciw dodaniu do istniejących 4 kuryj jeszcze jednej ze śmiesznie małą ilością mandatów, 3) wzywa się wszystkich zorganizowanych robotników do agitacyi za sprawiedliwą reprezentacyą ludu w sejmie czeskim i do zbierania na ten cel składek.

Tow. dr Adler wniósł o wyrażenie podziwu i nadziei dla walczącego o wolność proletaryatu rosyjskiego i polskiego i przesłanie walczącym braterskiego pozdrowienia i wyrazów solidarności, co jednogłośnie uchwalono. — Odśpiewaniem pieśni socyalistycznych zamknięto tę wspaniałą konferencyę, nad którą rząd nie będzie mógł przejść do porządku dziennego.

Socyalizm we Francyi. Rada narodowa zjednoczonej partyi socyalistycznej we Francyi, składająca się, jak wiadomo, z delegatów federacyj parlamentarnych i frakcyi parlamentarnej, oraz z 22 członków stałego zarządu, odbyła dnia 14 bm. pierwsze swe plenarne posiedzenie. Reprezentowanych było 48 federacyj przez 67 delegatów, z frakcyi parlamentarnej wzięło udział w obradach 11 deputowanych, a z zarządu 19 członków.

Sprawozdanie zarządu konstatuje, iż proces organizacyjnego zlewania się rozmaitych kierunków dokonuje się w federacyach z pomyślnym postępem. Efektywna jedność jest już faktem dokonanym w 49 federacyach. Zaledwie w kilku departamentach należy jeszcze przezwyciężać poważniejsze trudności. Próba rozdwojenia frakcyi parlamentarnej tylko słabem echem odbiła się w organizacyach. Na uboczu pozostaje np. organizacya (1060 członków) w departamencie Rhône, wyborczym okręgu Augagneura, przywódcy opozycyi partyjnej, następnie organizacye w departamencie Loire, które dotąd należały do grupy jauresistowskiej. Deputowany z tego okręgu Briand sam dotychczas nie przystąpił do nowozorganizowanej frakcyi parlamentarnej. Jest wszakże nadzieja, na pomyślne załatwienie konfliktu w tych okręgach. Z drugiej strony w Lotaryngii dawne grupy rewolucyjno-socyalistycznego kierunku zajęły oporne stanowisko wobec zjednoczenia; są to jednak grupy, które coraz bardziej przechylają się ku anarchizmowi.

Frakcya parlamentarna zjednoczonej partyi liczy teraz 36 deputowanych; poza obrębem frakcyi pozostaje jeszcze kilkunastu socyalistycznych deputowanych, oraz grupa Augagneura.

Zaledwie $2^1/_2$ miesiąca upłynęło od kongresu zjednoczenia, więc rezultaty pracy reorganizacyjnej nie mogły być nazbyt świetne. — Sprawozdanie wytyka niedostateczne uiszczanie wkładek, oraz zaniedbywanie obowiązku abonowania tygodniowego organu centralnego. Praca agitacyjna na zgromadzeniach zolbrzymiała od czasu zjednoczenia partyi.

Dominującą obecnie kwestyę patryotyzmu i międzynarodowości uchwalono postawić na porządku dziennym dopiero drugiego z kolei kongresu, który się odbędzie w r. 1907 przed międzynarodowym kongresem stuttgarckim. Przyjęto wniosek Révelina, formułujący kwestye: „Narodowość, militaryzm i wojna, międzynarodowa akcya robotników".

Do międzynarodowego biura socyalistycznego wybrano delegatami tow. Jaurèsa i Vaillanta, jako zastępców zaś tow. Brackégo i Longueta.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód."

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w okolicy Stryja. W środę odbyło się zgromadzenie poufne w Skolem, we czwartek w Ławocznem, a w sobotę w Oporcu, gdzie istnieje organizacya robotników drzewnych. Na zgromadzeniach tych referował tow. Ehrmann o znaczeniu i celach organizacyi zawodowej.

W Skolem wpisało się kilkudziesięciu robotników do organizacyj poszczególnych zawodów, wkrótce powstanie tam Związek stowarzyszeń robotniczych.

RUCH STREJKOWY.

Strejki i bojkoty.

Lokaut robotników kowalskich w Wiedniu, który miał w ubiegłym tygodniu zostać zakończony, trwa dalej — formalnie, gdyż w rzeczywistości większość majstrów zawarła na własną rękę ugodę z robotnikami. Ugody te są dla robotników korzystniejsze, aniżeli porozumienie, ofiarowane im przez przełożeństwo związku majsterskiego. Nierozsądni, albo zastraszeni majstrowie, którzy obstają przy fikcyjnym lokaucie, wyjdą na tem źle, gdyż pracownie puszczone w ruch zabierają coraz więcej robotników dla odrobienia zaległości i może się zdarzyć, że majstrowie, ociągający się z ugodą, robotników wogóle nie dostaną. Intenzywna pomoc policyi, szykanująca robotników, nic tu nie pomoże; robotnicy przeprowadzą narzuconą im walkę do końca i bez uzyskania znacznych ustępstw nie wrócą do pracy.

Lokaut robotników ciesielskich w Wiedniu trwa już drugi tydzień bez zmiany. I w tym wypadku zapomnieli majstrowie prędko o solidarności i zawierają na własną rękę ugody z robotnikami. Charakterystycznym w tej mierze jest postępek przełożonego związku majstrów Pfandlera, który dał pierwszy hasło do zaprzestania bezcelowego lokautu i przeprosił swych robotników. Z lokautu skorzystali majstrowie prowincyonalni, którzy objęli wielką część wiedeńskich zamówień i równocześnie sprowadzili sobie wiedeńskich robotników. Dotychczasowa praktyka wykazała, że majstrowie dopiero po trzech lub czterech tygodniach lokautu przychodzą do rozumu — i tu tak samo będzie.

Strejk w fabryce Lenza w Traisen trwa dalej. Wszelkie poparcie organów władzy: sądu, starostwa, żandarmeryi nie zdołały Lenzowi zapewnić ukwalifikowanych łamistrejków, a przyjęci przez niego za drogie pieniądze węgierscy i słowaccy robotnicy okazują się wprawdzie bohaterami w napadach na bezbronnych strejkujących, ale porządnej roboty wykonać nie potrafią. Zresztą i te szlachetne dusze mają dość lenzowskich metod (miesięcznej wypłaty zarobku itd.) i opuszczają go. Dopiero przed trzema dniami opuściło go w ten sposób 56 łamistrejków.

Ruch strejkowy zaczęli tapicerzy i giserzy w Wiedniu. Stawiają oni żądania ograniczenia dnia roboczego i akordu, polepszenia płacy, uznania organizacyi i 1-go Maja itd. Odbyte 19 b. m. zgromadzenie tapicerów uchwaliło po referacie tow. Nadelstechera rezolucyę, zawierającą powyższe i inne żądania w 22 punktach i poleciło wybranemu komitetowi dać majstrom termin do dnia 22 b. m., celem przyjęcia tych warunków.

Bojkot zawiesili towarzysze serbscy nad rządowymi warsztatami kolejowymi w Niszu. Wybuchłe przed paru tygodniami nieporozumienia wykorzystała dyrekcya w ten sposób, że zorganizowanych robotników, w szczególności ślusarzy, tokarzy metalowych, kowali, wydaliła z pracy. Wszyscy robotnicy oświadczyli swą solidarność z wydalonymi i zawiesili robotę. Rząd serbski wysłał agentów za granicę, celem werbowania łamistrejków, co mu się naturalnie nie uda.

KRONIKA.

Zakazane zgromadzenie pod gołem niebem. Z Jarosławia donoszą nam: We czwartek odbędzie się zgromadzenie w lokalu „Sokoła" o godzinie 6 wieczorem, na którem tow. Daszyński przemawiać będzie na temat: „Sytuacya polityczna w Europie".

Pan starosta zakazał zgromadzenie pod gołem niebem, motywując zakaz ten obawą o spokój publiczny.

Dwa samobójstwa. Artysta-malarz z Warszawy, Józef Bordziech, wyskoczył we wtorek o godz. 8 rano z okna swego pomieszkania na II piętrze na Kleparzu i zabił się na miejscu.

W poniedziałek po południu upadła na ulicy Krakowskiej młoda kobieta, Stefania Zielińska, z objawami otrucia. Wezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało słabe otrucie rozczynem fosforu. Zielińska podała, że truciznę wypiła za poradą swego narzeczonego. Zielińską przewieziono do szpitala, a „narzeczonym" zajęła się policya.

P. M. Salb, właściciel litograficznego zakładu w Krakowie, prosi nas o zaznaczenie, iż nie jest on wydawcą malowanek częstochowskich o idyotycznych napisach „symbolicznych", które omówiliśmy w poniedziałkowym numerze. P. Salb oświadcza, iż był tylko wykonawcą ściśle oznaczonej woli zamawiającego.

Rozbój klerykalny. Piszą nam z Nowego Sącza: Muzykanci z klerykalnej „Harmonii" miejskiej oddawna zazdrościli powodzenia muzyce robotniczej, która, dobrze prowadzona, wszystkich musiała zadowalniać i zjednała sobie wzięcie. Zazdrość ta wyładowała się w zbrodniczym napadzie klerykalnych pachołków na zorganizowanych robotników. W niedzielę 23 b. m. zamiast „Harmonii" zaproszono muzykę robotniczą do grania w restauracyi na Przetakówce. Rzęsiste oklaski, jakimi darzyła publiczność naszą muzykę, doprowadziły muzykantów z „Harmonii" do takiego rozjątrzenia, że zachowywali się nadzwyczaj nieprzyzwoicie i prowokująco. Dzięki jednak taktowi naszych towarzyszów nie przyszło w restauracyi do żadnej awantury. W chwili jednak, gdy nasi towarzysze-muzykanci powrócili do kolonii i zaczęli się rozchodzić, wypadł z ukrycia Antoni Piekarski, muzykant z „Harmonii", a dwóch innych, między nimi niejaki Fijołek i jeden dotąd nieznany, stanęli na uboczu. Piekarski rzucił się na tow. Synowca, Ekerta i Dumbalę, bijąc ich pięścią. Na krzyk napadniętych zbiegli się towarzysze, a tow. Kimner zagrodził drogę uciekającemu Piekarskiemu, chcąc go schwytać. W tej chwili wyjął Piekarski jakieś narzędzie, widocznie bokser, i ciął nim tow. Kimnera w głowę. Kimner padł natychmiast z rozstrzaskanem nosem i raną w głowie, nieprzytomny, na ziemię. Przywołany lekarz opatrzył rannego. Wypadek ten wywołał w kolonii ogromne oburzenie na klerykalnych napastników i tylko taktowi niektórych towarzyszów należy zawdzięczać, że łotrom doraźnej kary nie wymierzono na miejscu. Sprawę oddano prokuratoryi. Powszechnie mniemają, że napastnicy byli narzędziami w ręku innych osób.

Brutalność policyi małomiejskiej. Z Kalwaryi piszą nam: Nieludzkie obchodzenie się policyi z aresztantami zdarza się częściej jeszcze w małomiasteczkowych dziurach, niż gdzieindziej. Do pociągu popołudniowego w kierunku Krakowa, 20 b. m. przyprowadził policyant z gminy Kalwarya chłopaka około lat 16, który miał być odszupasowany do Krakowa. Chłopak był prawie nagi, szczątki spodni zakrywały mu ledwie część brzucha, twierdził, że ubranie podarto mu w aresztach. W zamian za to chłopak ten był skuty zardzewiałym, zdaje się gdzieś z gnoju wyciągniętym łańcuchem i to tak silnie, że mu aż ręce siniały. Gołe ciało chłopaka, dzikie skucie go zardzewiałym łańcuchem, wywołało wśród publiczności obecnej na dworcu powszechne oburzenie na brutalność policyi kalwaryjskiej; urzędnik kolejowy pełniący służbę zmuszony był aresztanta tego odesłać napowrót do gminy i nie przyjął go do pociągu.

Z humorystyki partyjnej. Doszedł rąk naszych niezmiernie ciekawy dokument. Jest to krótka, trzymana w żartobliwym tonie odezwa pracowników drukarni „Robotnika", zwrócona „Do wszystkich pracujących w drukarniach P. P. S.-owskich".

My tak już przyzwyczailiśmy się do tej masy drukowanej w nielegalnych drukarniach bibuły, którą partya nasza zalewa całą Polskę, my tak olśnieni jesteśmy tą rolą, jaką P. P. S. odegrała w ciągu ostatnich miesięcy, że każdy nowy numer „Robotnika" witamy z żywą radością, jako jeszcze jeden dowód niespożytej siły naszej organizacyi, ze wzruszeniem wczytujemy się w jego treść, ale myśl nasza nie zatrzymuje się na tych nieznanych nikomu skromnych pracownikach, którzy ten numer składali. Są to bohaterzy, skazani, ze względów konspiracyjnych, na ciągłe osamotnienie, pracujący w najokropniejszych warunkach, nie znający ani dniem, ani nocą odpoczynku, którzy mozolnie składając wiersz za wierszem cały numer, pozbawieni są nawet tego zadowolenia, jakie daje widok rozradowanych, z powodu wyjścia nowego numeru „Roba", towarzyszy.

Dodajcie jeszcze do tego obawę, że lada chwila carskie zbiry wpaść mogą i zabrać maszynę, która tyle światła socyalistycznego i wiary w siebie nieci wśród mas, a tem samem zniszczyć tyle zabiegów partyjnych, skierowanych ku uchronieniu drukarni od możliwej „wsypy".

Jakie muszą być ciężkie warunki pracy w drukarniach, jak wielkie poświęcenie składają na ołtarzu idei towarzysze-zecerzy, najlepszym dowodem niech będzie szereg żądań pracowników drukarni „Robotnika", zwrócony do C. K. R. Są to tak skromne żądania, że, miejmy nadzieję, C. K. R. zaspokoi je w zupełności, co uczyni wesołą pogróżkę zaniesienia „narzędzi pracy do lombardu" zbyteczną i zapobiegnie zapowiedzianemu na 14 lipca groźnemu strejkowi, zasadzającemu się na tem, że od tej daty nie powinna wyjść „żadna odezwa, żaden druk", jeżeli C. K. R. nie uwzględni następujących żądań:

1) powiększenia liczby pracujących, albo liczby drukarń;

2) pół godziny spaceru „bez ładunku" (t. j. bez opakowania bibułą);

3) godzina przerwy na obiad;

4) przy terminowych obstalunkach nie dłużej nad tydzień bez obiadu (!);

5) raz na dwa tygodnie kąpiel;

6) raz na miesiąc niedziela;

7) 3 dni urlopu po roku pracy.

Pracując w takich warunkach towarzysze nie tracą jednak, jak widać, dobrego humoru i zdobywają się nawet na żartobliwy ton!

Ponieważ ludzie nie wtajemniczeni w szczegóły organizacyjne tak rzadko mają sposobność zajrzenia do warsztatu, że się tak wyrazimy konspiracyjnego, gdzie pracują „konspiratorzy“, więc chętnie umieszczamy tutaj wyciągi z tej jedynej w swoim rodzaju odezwy w nadziei, że towarzysze swojemi składkami ułatwią C. K. R. zaspokojenie pierwszego punktu żądań powiększenia liczby pracujących, albo liczby drukarń.

Masowe zatrucie. W Śniatynie zjadło kilku ludzi w szynku rybę suszoną, po której spożyciu wszyscy zachorowali wśród objawów otrucia, a 9 mimo pomocy umarło. Zdaje się, że ofiar będzie więcej, gdyż rybę tę jadło wielu włościan z okolicy, a o ich stanie nie przyszły jeszcze do miasta wiadomości. Sprawą zajęła się prokuratorya, która przesłała żołądki zmarłych do chemicznego zbadania.

Samowola listonosza. Zarzuty, podniesione przeciwko listonoszowi Gartenbergowi w Borysławiu, zaprzeczone w sprostowaniu jego, zamieszczonem w N-rze 197 „Naprzodu“, korespondent nasz podtrzymuje w całej rozciągłości. Co do pełnomocnictwa przy odbieraniu pieniędzy korespondent nasz stwierdza, że Gartenberg wiedział, iż tow. G. jest upoważnionym do odbioru pieniędzy, przychodzących do stowarzyszenia, a kiedy mimo to żądał okazania upoważnienia, tow. G. prosił go, by wszedł do lokalu stowarzyszenia, gdzie pełnomocnictwo wisiało na ścianie, Gartenberg wejść nie chciał, ani też wydać pieniędzy.

Arcybiskup dr Kahn, jako pracodawca. Z Celowca donoszą: Arcybiskup z Gurk jest to bardzo przedsiębiorczy pan, chociaż nazywa się on Kahn, a nie Kohn. Gdy zarząd ogromnemi dobrami arcybiskupiemi nie zaspakajał jego przedsiębiorczej gorączki, zwrócił się na inne pola. W Celowcu więc urządził sobie drukarnię, a w Treibach, na zamku Pöckstein, prowadzi od 9 lat fabrykę wyrobów drucianych. Ponieważ te przedsiębiorstwa są jego prywatną własnością, więc oddaje się im pan arcybiskup z entuzyastycznym zapałem, gromadząc doczesne i znikome dobra. Chcąc się okazać „humanitarnym“ wobec robotników, przyrzekł każdemu paręset koron wsparcia, na wypadek niezdolności do pracy. — Ściągnął więc robotnicy do Pöcksteinu i osiedlili się tam z rodzinami. Tymczasem przed kilku dniami wszyscy otrzymali wypowiedzenie, ponieważ fabryka ma być przekształconą w fabrykę papieru. Arcybiskup skombinował sobie bowiem, że posiadając i drukarnię i fabrykę papieru, większe zyski osiągnie, tem bardziej, że arcybiskup Kahn fabrykantowi Kahnowi z dóbr arcybiskupich tanie drzewo do fabryk będzie dostarczał. A co się stanie z wyrzuconymi na bruk robotnikami i ich rodzinami — o to arcybiskupa głowa nie boli. Zmysł spekulacyi silniej u niego jest rozwinięty, niż poczucie chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Kongres wolnomyślnych. Jesteśmy proszeni przez komitet, urządzający międzynarodowy kongres wolnomyślnych w Paryżu (od 4 do 7 września r. b.) o zawiadomienie, że bilety ze zniżką 50% na kolejach francuskich ważne będą od 28 sierpnia do 12 września, t. j. w ciągu dni szesnastu. Bilety te są imienne, na wszystkie klasy do wyboru.

O bilety zniżkowe członkowie kongresu zechcą się zwracać natychmiast (o ile możliwe przed 1 sierpnia) do sekretaryatu (63, rue Claude Bernard, Paris V⁰), wymieniając dokładnie pograniczną stacyę kolejową francuską, przez którą chcą przejeżdżać.

Z za kulis militaryzmu. Przed sądem wojennym w Darmsztadzie stawało przed kilku dniami trzech podoficerów: Nickel, Kraffert i Zellmann, oskarżonych o zwierzęce znęcanie się nad żołnierzami z pułku piechoty w Wormacyi. Około 30 świadków stwierdziło, że oskarżeni zatruwali systematycznie życie żołnierzom wyrafinowanemi okrucieństwami. Nadmierne marsze za karę, maltretowanie musztrą, szczypanie, bicie szablą, kopnięcia — to były środki, za pomocą których chciano podwładnych wykształcić na dzielnych żołnierzy. Szczególnie znęcali się oskarżeni nad młodym rysownikiem, niejakim Reinigerem, który jako 17 letni ochotnik jednoroczny wstąpił do wojska. Gdy po jakimś czasie Reiniger zwolniony został ze służby, popadł w obłąkanie skutkiem doznanych udręczeń. Wyrok zapadł dziwnie łagodny. Nickla skazano tylko na 3 tygodnie średniego aresztu, Krafferta na 14 dni łagodnego aresztu, Zellmanna na 14 dni średniego aresztu. Rozprawa była tajną.

Miasteczko Borgo, w którego porcie nastąpiło spotkanie Mikołaja z Wilhelmem, leży w gubernii Nylandzkiej, w w. ks. finlandzkiem. Miasteczko liczy około 8000 mieszkańców i pamiętnem jest ze zdarzenia historycznego w r. 1808: wtedy car Aleksander I. proklamował przyłączenie Finlandyi do Rosyi, tu przysiągł w swojem i swoich następców imieniu na finlandzką konstytucyę i tu odbył się pierwszy sejm finlandzki. Jak carowie rosyjscy tej przysięgi dochowali, powszechnie wiadomo.

Wypadek czy zbrodnia? Strażnik dyżurujący na brzegu Wisły od strony Podgórza, przechodząc we wtorek rano nad brzegiem między godziną 6 a 7, zauważył poza mostem kolejowym jakiś przedmiot zanurzony w wodzie, poruszający się opodal brzegu. Zbliżywszy się, poznał ciało człowieka. Natychmiast więc pospieszył z ratunkiem i po chwili udało mu się wydobyć z Wisły na brzeg trupa mężczyzny, liczącego około 60 lat, ogolonego, z długimi włosami ciemnymi, ubranego w strój góralski.

Zawiadomiona o wypadku ekspozytura policyi w Podgórzu wysłała na miejsce urzędnika wraz z lekarzem. Tu przystąpiono natychmiast do ratunku, jednakże bezskutecznie; skonstatowano jedynie, że zwłoki znajdują się w wodzie od kilku godzin. Przy rewizyi ubrania topielca, nie znaleziono nic, prócz biletu kolejowego klasą trzecią z Chabówki do Krakowa, z datą 24 lipca. Na szyi zmarłego natomiast znajdowała się wielka rana. Wobec tego zwłoki odfotografowano na miejscu, poczem o wypadku zawiadomiono prokuratoryę państwa. Zwłoki odstawiono następnie do kostnicy na cmentarzu podgórskim, gdzie dokonano natychmiast sekcyi.

Wypadek osłania niezwykła tajemnica, gdyż rana na szyi pozwala przypuszczać, że zaszła zbrodnia, tem więcej, że przy zmarłym nie znaleziono żadnych pieniędzy, bez których nie udawałby się prawdopodobnie w podróż do Krakowa. Nie jest jednakże wykluczonym nieszczęśliwy wypadek. Jak przypuszczają niektórzy, zmarły mianowicie mógł wysiąść onegdaj w nocy na stacyi w Podgórzu-Płaszowie, skąd pieszo pragnął udać się do miasta, nie znając jednakże drogi, stoczył się do rzeki, gdzie znalazł śmierć, kalecząc się przedtem ciężko.

W każdym razie bardziej prawdopodobnem jest tu morderstwo, za czem przemawia charakter owej rany na szyi, zadanej najprawdopodobniej przez osobę drugą. Morderca mógł po ubezwładnieniu i obrabowaniu ofiary wrzucić ją do Wisły celem upozorowania samobójstwa. Tajemnica wyświetli się dopiero po ogłoszeniu wyników sekcyi.

Znęcanie się nad dzieckiem. Ulica św. Sebastyana była wczoraj popołudniu widownią przykrej sceny. Z domu pod l. 8 wywlekli zamieszkali tam małżonkowie ośmioletniego synka i w oczach przechodniów poczęli się nad nim znęcać w okropny sposób. Na krzyk dziecka nadbiegł policyant i z pomocą przechodniów wyrwał chłopca z rąk zdziczałych rodziców. Wezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało na całem ciele dziecka mnóstwo sińców i obrażeń, a po opatrzeniu pozostawiło je pod opieką sąsiadów. Niegodziwych rodziców aresztowano.

Urwany gzyms. We wtorek około godziny 11 przed południem urwał się wielki kawał gzymsu z domu pod L. 32 przy ul. Krakowskiej i runął na bruk ulicy. Szczęściem nikt z przechodniów nie doznał szwanku. Niebezpieczne miejsce z polecenia policyi zamknięto dla ruchu, przybyła zaś straż pożarna zajęła się usunięciem gzymsu, grożącego zawaleniem na dość wielkiej przestrzeni.

Opusty podatkowe. Krajowa dyrekcya skarbu ogłasza, że w myśl artykułów VI. do XI. ustawy z dnia 25 października 1896 i rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 24 czerwca 1905 przyznawane będą w roku bieżącym następujące opusty w podatkach bezpośrednich: a) w podatku gruntowym opust w wysokości 15%; b) w podatkach domowych z wyjątkiem podatku 5% od dochodu z budynków od podatku domowego czasowego uwolnionych, opust w wysokości 12·5%. Ogólna suma powszechnego podatku została zniżona na rok 1905 podobnie jak za rok poprzedni o 25% i wynosi kwotę 35,909.642 K 86 h. Podatek zarobkowy od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, pobierany być ma w roku 1905 w wysokości 10%, jak w roku ubiegłym. Opusty pod a) i b) będą obliczane tylko od rządowej należytości podatkowej z wyłączeniem dodatków autonomicznych i zostaną zapisane przez urzędy podatkowe w książeczkach podatkowych i nakazach płatniczych na te podatki. Kiedy zapisanie to będzie mogło nastąpić, poda każdy urząd podatkowy osobnemi obwieszczeniami.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.**

Środa po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

Czwartek po raz trzeci i ostatni: „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

Piątek po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Straszny Dwór“. opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Sobota po raz drugi: „Apajune, duch wodny“, operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — **fortepiany, pianina, harmonie i pianole** — krajowe i zagraniczne — **nowe i przegrane** — za gotówkę i na spłaty — **bez zaliczki.**

Z CARATU.

Zamach na policmajstra.

Tyflis, 25 lipca. **Policmajster Kowalew** został dziś rano przez **rzuconą bombę ciężko zraniony.** Dwóch sprawców uwięziono.

Odezwa do ziemstw.

Petersburg, 26 lipca. Rozrzucono tu w tysiącach egzemplarzy odezwę robotników do zastępców ziemstw i miast, które oświadczają, że każdy, kto całą siłą nie stoi po stronie ludu, jest wrogiem ludu.

Reorganizacya floty czarnomorskiej.

Petersburg, 26 lipca. Z rozkazu cara nastąpi reorganizacya floty czarnomorskiej.

Pobór rekruta w Rosyi.

Odessa, 26 lipca. W bieżącym roku powołano rekrutów na 15 sierpnia, tj. o trzy miesiące wcześniej, niż zwykle. Uczyniono to celem zapewnienia spokoju i porządku.

Witte w Paryżu.

Paryż, 26 lipca. Witte oświadczył Rouvierowi, że jest formalnie upoważniony do oświadczenia, iż zjazd cara z cesarzem Wilhelmem nic nie jest w stanie zmienić w stosunkach francusko-rosyjskich. Rouvier zauważył, że zjazd odbył się w nieodpowiedniej chwili, ale Witte odpowiedział, że oczywiście carem kierowały bardzo poważne powody.

Paryż, 26 lipca. „Temps“ wobec odmiennych wersyj podnosi, że Witte podczas swego pobytu nie prowadził ani rokowań politycznych, ani finansowych, a jego wizyty i licznych osobistości ze świata finansowego i politycznego miały wyłącznie charakter prywatny.

Paryż, 26 lipca. Witte udaje się dziś w towarzystwie tutejszego agenta rosyjskiego ministerstwa skarbu Rafałowicza do Cherbourga, a stamtąd do Ameryki północnej.

Berlin, 26 lipca. „Lokal Anzeiger“ donosi z Paryża: W sprawie konferencyi Wittego z Rouvierem i Loubetem jest pewnem, że Witte zawiadomił kierujące koła francuskie, jak daleko zamierza Rosya pójść w swych koncesyach wobec Japonii. Dalej jest pewnem, że Witte omawiał podstawy nowego sojuszu rosyjsko-francuskiego i rozpoczął w tym kierunku rokowania. Francya ma przytem ponownie odegrać rolę finansowej pomocy. Ogółem Witte spotkał się na razie z chłodnem przyjęciem.

Magdeburg, 26 lipca. „Magdeb. Ztg“ donosi z Paryża: Witte ciągle konferuje z tutejszymi finansistami. Wczoraj przed południem przyjął zastępcę domu Rotszyldów i „Crédit Lyonnais“. Idzie o zaciągnięcie rosyjskiej pożyczki w wysokości kilku miliardów. Dziś opuszcza Witte Paryż.

Rosya potrzebuje kolei i kapitałów.

Petersburg, 25 lipca. Minister skarbu opracował projekt celem nakłonienia kapitalistów do budowy linij kolejowych w Rosyi. Projekt został przez cara zatwierdzony.

Zjazd cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem.

Kolonia, 25 lipca. „Köln. Ztg“ pisze o zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem, że w każdym razie nastąpiła przy tej sposobności wymiana zdań w cztery oczy, o której ogół zapewne nic się nie dowie. W sprawie znaczenia i ważności zjazdu do tej chwili istnieją tylko przypuszczenia. Jednakże przyjąć można, że ze strony niemieckiej nie nastąpiło wmieszanie się w bieżące kwestye polityczne. Twierdzenie niektórych dzienników, jakoby Niemcy, względnie cesarz niemiecki użył swego wpływu, aby nakłonić Rosyan do dalszego prowadzenia wojny i do reakcyjnej polityki wewnętrznej, jest wręcz szalonem. O tem sam car musi rozstrzygać. W interesie Niemiec leży, by przyszedł honorowy(?) pokój do skutku i aby wewnętrzne przesilenie zostało pokonane roztropną polityką reform.

Wojna rosyjsko-japońska.

W Mandżuryi.

Londyn, 26 lipca. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Armie są oddalone od siebie tylko o 19 klm. Lada dzień oczekują starcia.

Rokowania pokojowe.

Nowy Jork, 26 lipca. Bar. Komura wraz ze świtą przybył wczoraj do Jersey-City. Deputacya japońska kupców odprowadziła go do Nowego Jorku.

Berlin, 26 lipca. „Lokal-Anz.“ donosi z Portsmouth: Koszta uroczystego przyjęcia i utrzymania delegatów do japońsko-rosyjskich rokowań pokojowych ponosi miasto, zaś koszta urządzenia mieszkań rząd.

TELEGRAMY.

Napad oficerów na redaktora.

Jarosław, 25 lipca. Dziś o godz. 12 w południe napadł na tow. Seelieba, gdy ten wychodził z Kasy chorych, oficer Mager i pobił go żelazną szpicrutą. Towarzyszyło mu jeszcze dwóch oficerów, którzy później wsiedli do dorożki i odjechali z Magerem. Stan zdrowia tow. Seelieba jest poważnie zaalterowany jakkolwiek nie groźny.

Powodem napaści była notatka tow. Seelieba o Magerze w „Tygodniku jarosławskim“.

Uniwersytet czeski na Morawach.

Ołomuniec, 26 lipca. Rada miejska uchwaliła wczoraj protest przeciw założeniu czeskiego uniwersytetu w niemieckiem mieście na Morawach.

Tereny naftowe w Borysławiu.

Berlin, 26 lipca. „Berliner Handelsgesellschaft“ i węglowa firma Friedländer zakupiły od ks. Lubomirskiej za 4·5 miliona K tereny naftowe w Borysławiu.

Opozycya na Węgrzech.

Budapeszt, 26-go lipca. Rząd zniósł uchwałę komitatu peszteńskiego w sprawie nieprzyjmowania podatków i pobierania do wojska dobrowolnie zgłaszających się do służby rekrutów.

Wybory w Serbii.

Belgrad, 25 lipca. Wybory do skupsztyny wydały następujący wynik: 78 samoistnych radykałów, tworzących partyę rządową, 50 umiarkowanych radykałów, **2 socyalistów**, 14 nacyonalistów, 4 progresistów, 1 z partyi chłopskiej. W kilku miejscowościach odbędą się ściślejsze wybory. Nowa skupsztyna zostanie otwartą 7 sierpnia. Umiarkowani radykali z Pasiczem na czele stracili 25 mandatów.

Strejk.

Belgrad, 26 lipca. Robotnicy tutejszej elektrowni rozpoczęli strejk. Żądają podwyższenia płacy za godziny nocne. Ruch tramwajowy wstrzymany. W mieście panowała onegdaj zupełna ciemność.

Kongres międzynarodowy prasy.

Leodyum, 26 lipca. Wczoraj odbyło się uczyste otwarcie X. międzynarodowego kongresu prasy przemową prezydenta kongresu Singera, na co odpowiedział gubernator prowincyi leodyjskiej przemową, którą zakończył okrzykiem na cześć reprezentowanych na kongresie narodowości i na cześć prasy.

Szwecya i Norwegia.

Sztokholm, 26 lipca. Komisya parlamentu, wybrana dla kwestyi zerwania unii z Norwegią, postanowiła nie przyjąć w przedstawionej formie wniosku rządowego. Postanowiono tylko wówczas rozpocząć z Norwegią rokowania w sprawie zerwania unii, jeżeli nowo wybrany storting przyjmie wniosek o zerwanie unii i tem samem naród norweski przez głosowanie złoży swe *votum*. W razie zerwania unii komisya żąda, aby po obu stronach granicy między obu państwami ustanowić terytoryum, w obrębie którego istniejące twierdze mają być zniesione i nowych wznosić nie wolno, dalej aby handel tranzytowy przez oba kraje nie doznawał utrudnień i aby na Szwecyi nie ciążyły żadne zobowiązania wobec zagranicy na rzecz Norwegii. Wkońcu komisya proponuje zaciągnięcie pożyczki 100 milionów koron szwedzkich na nieprzewidziane wypadki.

Sztokholm, 26 lipca. Gabinet podał się do dymisyi.

Klęska rządu angielskiego.

Londyn, 25 lipca. W Izbie wyższej Landsdowne złożył oświadczenie, podobne do oświadczenia Balfoura w Izbie gmin.

Rosebery gwałtownie wystąpił przeciw rządowi, który nie stosuje się ściśle do zasad konstytucyjnego rządu. Obecnie nie ma on tej większości za sobą i tego zaufania, by mógł dalej pozostać w urzędzie.

Londyn, 26 lipca. W Izbie gmin prowadzono dalszą dyskusyę nad budżetem irlandzkim. Deputowany liberalny Churchill wniósł odroczenie dyskusyi. Podczas jego mowy kilku członków partyi rządowej wyszydzało go z powodu jąkania się. Wskutek tego powstała wielka wrzawa i oburzenie na ławach opozycyi. Wołano: „Wstydźcie się! Wyrzućcie łajdaków!“ Wreszcie nastał spokój i toczyła się dalej dyskusya.

Pożar nafty od pioruna.

Londyn, 25 lipca. Jak donoszą z Houston w Texas, piorun uderzył w 11 wielkich rezerwoarów naftowych, które spłonęły, jak i znaczna ilość domów. 12 osób straciło życie. Kilkaset osób jest bez dachu.

Żółta febra w Ameryce.

Nowy Orlean, 25 lipca. Jak urzędownie donoszą, zachorowało tu 17 osób na żółtą febrę, z tych 6 zmarło.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **Posiedzenie komisyi cennikowej krakowskich robotników krawieckich** odbędzie się we czwartek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. robot. (Mały Rynek 6). Ze względu na ważność spraw, mających być poruszanemi, pożądanym jest komplet.

✕ **Zgromadzenie robotników piekarskich w Krakowie** odbędzie się w sobotę 29 b. m. o godz. 10 rano w lokalu filii Związku stow. rob. (Starowiślna 42). Referować będą tow. Żuławski i tow. Zipper, delegat centralnego zarządu Związku robotników piekarskich z Wiednia.

✕ **Baczność kolejarze lwowscy!** Organizacya kolejarzy lwowskich urządza dnia 6 sierpnia b. r. w lesie Białohorskim za rogatką Grodecką wielką zabawę z nader urozmaiconym programem.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Używane
bardzo dobre maszyny do szycia
pierścieniowe i łódkowe, gruntownie naprawione,
poleca
po umiarkowanej cenie
Skład maszyn do szycia i warsztat naprawy
kierownik **JAN POJE**, mechanik
ul. Starowiślna L. I, naprzeciw gł. poczty.

Dr Albert Süsskind
b. asystent Uniw. Jagiell.
ordynuje jak w latach ubiegłych
w Karlsbadzie
Sprudelstrasse, „Amerikaner“.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Męskie buciki zł. sznurowane na wysokich i niskich obcasach b. eleganckie i trwałe **3·25**	**Męskie** buciki na gumach trwałe zł. **2·90**	**Męskie** buciki zł. sznurowane popielate płócienne okład. skórą jelenią b. eleganckie **3·—**	**Męskie** zł. półbuciki popielate, płócienne b. eleganckie i modne **1·30**	**Męskie** zł. półbuciki płócienne czarne i żółte **0·95**



Doskonałą i praktyczną

okazała się nasza zasada, by kupującej Publiczności sprzedawać nasze wyroby bez jakiegokolwiek pośrednictwa handlowego. Stały przyrost naszych odbiorców jest najlepszym dowodem, że nasz system jest korzystny i że nasza firma jest niedoścignioną w swej produkcyi.



Alfred Fränkel Sp. kom.

w Krakowie jedyne filie:
Rynek gł. gdzie dawniej F. Eile
i ulica Grodzka l. 34.
Zastępca L. STEIGLER.

Buciki damskie zł. sznurowane z czarnej lub żółtej skóry eleganckie i trwałe **2·90**	Półbuciki damskie zł. spacerowe z czarnej lub żółtej skóry na wysokich i nisk. obcasach **1·30**	Półbuciki damsk. zł. lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami bardzo eleganckie **1·60**	**Półbuciki damskie** zł. płócienne popielate b. praktyczne **1·10**	**Półbuciki damskie** zł. płócienne czarne i żółte **0·85**

Zasada: Każdy kawałek mydła zaopatrzony nazwiskiem „Schicht" jest czysty i wolny od wszelkich szkodliwych części składowych.

Poręczenie: 25.000 Koron płaci firma „Georg Schicht Aussig" każdemu, kto udowodni, że jej mydło z nazwisk. „Schicht" zawiera jakiekolwiek szkodl. domieszki.

MYDŁO SCHICHTA

(z jeleniem lub kluczem)



jest najlepsze i w użyciu najtańsze!

Niezwykła, intenzywna siła czyszczenia i **wielka wydatność mydła Schichta,** łagodność i bezwzględna czystość tegoż polegają na osobliwym sposobie wyrabiania i na sumiennym wyborze potrzebnych do tego surowców, które bywają wyrabiane przeważnie we własnych zakładach przy szczególnem uwzględnieniu swego przeznaczenia. 392

Miliony razy wypróbowane z dobrym rezultatem.

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie
ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku. 236



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95, trzy sztuki złr. 5.50, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 10.--. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogate ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY
i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

PORTRET
POSŁA
IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

WYKONANY W HELIOGRAWURZE
WIELKOŚĆ PORTRETU 33 X 42 cm.

CHCĄC UPRZYSTĘPNIĆ JAKNAJSZERSZYM KOŁOM TOWARZYSZÓW NABYCIE PORTRETU POSŁA DASZYŃSKIEGO, A ZARAZEM UMOŻLIWIĆ IM PRZYOZDOBIENIE MIESZKAŃ SWOICH I WARSZTATÓW PRACY PRAWDZIWEM DZIEŁEM SZTUKI REPRODUKCYJNEJ, ODDAJEMY PORTRET TEN W RĘCE TOWARZYSZÓW PO CENIE WŁASNEGO KOSZTU.

CENA PORTRETU WYNOSI 1 KORONĘ
Z PRZESYŁKĄ W GRUBYM KARTONIE 1 K 20 H.
Z PRZES. POLECONĄ W GRUBYM KART. 1 K 45 H.

WYSYŁKA TYLKO ZA POPRZEDNIEM NADESŁANIEM NALEŻYTOŚCI NA ADRES: ADMINISTRACYA „NAPRZODU" KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA L. 29. PROSIMY O NATYCHMIASTOWE NADSYŁANIE ZAMÓWIEŃ CELEM OSTATECZNEGO UREGULOWANIA WYSOKOŚCI NAKŁADU.

1905 1905
Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!
Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Z PRUS sprowadzaną, drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.



Ruch Wychodźców
z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



295

„AUSTRO AMERICANA"

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. — Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. — oraz zastępca: **Maksymilian Węgrzyn,** Lwów, Błonie 2 i prowincyonalne agencye.

Praktykanta
poszukuje
Jan Poje, mechanik, w Krakowie
ul. Starowiślna l. 1 (naprzeciw gł. poczty).

Dachówki
trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio
Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.

ZAKŁAD JUBILERSKI
Seweryna Żołdaniego w Krakowie
ul. **Mikołajska Nr. 28** (obok policyi)
Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye.
Przekłuwa uszy maszynką. 368
Specyalna pracownia ślubnych obrączek.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że **otwarte zostały**

Łazienki na Wiśle damskie i męskie

powyżej mostu kolejowego polecając się i nadal łaskawej pamięci
z poważaniem **J. Wójcicka.**
341

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).